Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 169 (1799)
ROK VI.

ŁÓDŹ 20-VI- A

ŚRODA

Budujemy potęgę Kraju

Uchwała Rządu o rozpisaniu Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski spotkała się z gorącym przyjęciem narodu polskiego.

„Musimy pomóc Państwu, bo rozbudowa idzie szybciej od napływu gotówki do kasy. To rozumiem. Musimy się złożyć, żeby nie było zahamowania w dalszej robocie" — mówi młoda pracownica Zakładów Dziewiarskich im. Rychlińskiego w Łodzi.

„Pożyczamy Państwu sumy stosunkowo niewielkie — oświadczyła robotnica Baniszewska Zofia z warszawskich Zakładów im. 22 Lipca — ale urosną z nich miliony, które pomogą w szybszej budowie setek fabryk, a setki fabryk wzmogą potęgę gospodarczą naszego kraju i dadzą nam pracującym dobrobyt".

Każdego z nas, subskrybentów pożyczki, ogarnia patriotyczna duma na myśl, że produkcja przemysłowa przypadająca na jednego mieszkańca Polski jest dziś przeszło 3,5 razy większa niż w roku 1938. W szybkim tempie doganiamy pod względem uprzemysłowienia państwa kapitalistyczne Zachodu. Nie zadawalamy się już osiągniętymi sukcesami, lecz wciąż idziemy naprzód.

Nasza pożyczka służyć będzie wzmożeniu tempa wielkiego budownictwa, przyśpieszeniu uruchomienia nowych zakładów produkcyjnych, dźwiganiu na wyższy poziom gospodarki rolnej.

Pierwszy dzień subskrypcji pokazał jak głęboko rozumieją sens i znaczenie pożyczki szerokie masy narodu polskiego, słynna swymi tradycjami — klasa robotnicza Łodzi.

W pierwszym dniu podpisywania Narodowej Pożyczki Rowoju Sił Polski szereg zakładów pracy przeprowadził już całkowicie lub prawie całkowicie subskrypcję. Są to m. in.: Wykończalnia „Pierwsza" w Rudzie Pabianickiej Oddział Centrala, Zakłady Wytwórcze Aparatów Niskiego Napięcia Zakład A 11, Miejskie Przedsiębiorstwo Drogowe, Zakłady Mechaniczne im. Strzelczyka Oddział Chojny, Państwowy Monopol Spirytusowy, ZPB im. Kunickiego — przędzalnia średnioprzędna odpadkowa i inne.

Powszechna subskrypcja będzie świadectwem jedności mas ludowych Polski, ich umiłowania ojczyzny i oddania sprawie budowy socjalizmu.

WZNOSIMY BUDOWLE SOCJALIZMU



Przy montażu maszyn kombinatu bawełnianego w Piotrkowie zatrudnione są również kobiety.
Na zdjęciu: Bronisława Michalska, która po przeszkoleniu została wykwalifikowanym monterem.



Budowa cementowni „Odra" w Opolu postępuje szybko naprzód.
Na zdjęciu: Brygadzista młodzieżowej brygady Paweł Surówka przy montowaniu koła zębatego pieca Nr. 3.

Rosną deklarowane sumy na rzecz rozwoju sił Polski

Już pierwszy dzień subskrypcji przyniósł dziesiątki milionów złotych

BUDOWNICZOWIE NOWEJ HUTY — JEDNI Z PIERWSZYCH

KRAKÓW. — Na apel Rządu Polski Ludowej, by subskrybowaniem Pożyczki pomnożyć potęgę gospodarczą Polski, jedni z pierwszych w woj. krakowskim odpowiedzieli budowniczowie i mieszkańcy Nowej Huty — symbolu naszego pokojowego budownictwa.

Jeszcze przed pójściem do pracy zgłosiła się do komisji współdziałającej na Osiedlu C-2 młodzież ZMP-owska, by dokonać subskrypcji pożyczki.

ZAŁOGA HUTY „CZĘSTOCHOWA" ŚPIESZY NA APEL RZĄDU.

CZĘSTOCHOWA. — W nowej stalowni huty „Częstochowa" już o godz. 6 rano dnia 19 bm. robotnicy, mistrzowie i technicy subskrybowali Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski.

„Przecież ta pożyczka — oświadczył wśród oklasków załogi mistrz nowej stalowni Mieczysław Lompe **— to nowe piece martenowskie. Dzięki niej przyśpieszymy włączenie nowych agregatów do produkcji".**

Jak wynika z niepełnych jeszcze meldunków, do godz. 12 załoga huty „Częstochowa" subskrybowała Narodową Pożyczkę na sumę 200 tys. zł.

GÓRNICY POŻYCZAJĄ PAŃSTWU.

KATOWICE. — Czołowi górnicy — wielokrotni przodownicy pracy, jako jedni z pierwszych subskrybowali Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski.

Julian Wójcik, czołowy rębacz kopalni im. Pstrowskiego, prawie trzykrotnie przekraczający swe zadania wydobywcze, pożycza Państwu 1.725 złotych. **„Naszemu Państwu, naszemu Rządowi Ludowemu, pożyczamy z całym zaufaniem i wiarą** — mówi on. — **Zresztą pożyczka rozpisana jest na bardzo dogodnych warunkach, będzie można wygrać bardzo wysokie premie w wysokości do 10 tys. zł.**

STOLICA ZACIĄGA „WARTY POKOJU"

W dniu 19 bm. w zakładach im. 22 lipca w Warszawie wieść o rozpisaniu przez Państwo Ludowe Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski zmobilizowała całą załogę. Dając wyraz swemu patriotyzmowi robotnicy już od momentu rozpoczęcia pracy zaciągnęli 3 dniowe „Warty Pokoju".

O godzinie 12.00 czerwone proporce „Wart" widniały w 6 działach fabryki. Zobowiązaniami o zwiększeniu wydajności pracy od 1 do 10 proc. i podniesieniu jakości produkcji powitało uchwałę Rady Ministrów 241 robotników. Liczba pełniących „Warty Pokoju" rośnie nieustannie.

O godzinie 8 rano — podają megafony — pierwsi subskrybowali Narodową Pożyczkę robotnicy: Szymajda — 20-dni, Jędral i Romanowska po 16 dni i Kiljańska 12 dni.

„Pożyczamy państwu sumy niewielkie — oświadczyła robotnica Zofia Baniszewska — **ale urosną z nich miliony, które pomogą w szybszej budowie setek fabryk, a setki fabryk wzmogą potęgę gospodarczą naszego kraju i dadzą nam pracującym dobrobyt".**

KSIĘŻA SUBSKRYBUJĄ POŻYCZKĘ.

SZCZECIN. — Ks. **FRANCISZEK CWIOCH**, z Dąbia Szczecińskiego subskrybował pożyczkę i w związku z tym oświadczył: **„Zadeklarowałem Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski i cieszę się, że w ten sposób przyczyniam się do podniesienia dobrobytu ludu pracującego w naszym kraju. Wiem, że za te pieniądze rozbuduje się nasze szkolnictwo, że przyczynią się one do zaleczenia naszych zniszczeń wojennych, a w szczególności do dalszej odbudowy i rozwoju naszych Ziem Odzyskanych".**

* * *

GDAŃSK. — 19 bm. rano w Sopocie podpisał deklarację Pożyczki ks. proboszcz **AMBROŻY DYKIER**, aktywny działacz ruchu obrońców pokoju.

NAPŁYWAJĄ DEPESZE Z DOMÓW WCZASOWYCH.

Mieszkańcy Stolicy, bawiący na wczasach i uzdrowiskach już od wczesnych godzin porannych 19 bm. nadsyłali do miejsc pracy depesze, w których deklarowali udział w Pożyczce. Urząd Pocztowo-Telegraficzny Warszawa I do godz. 17-tej przyjął około 1000 tego rodzaju depesz.

Napływają również depesze z deklaracjami od pracowników, delegowanych służbowo na prowincję.

SUBSKRYPCJA W SAMOLOCIE.

WARSZAWA. — Załoga samolotu znajdującego się w drodze do Kopenhagi nad Morzem Bałtyckim, na wiadomość o rozpisaniu Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski, subskrybowała Narodową Pożyczkę w wysokości 20 dniówek.

Załoga przekazała deklarację radiogramem do LOT-u w Warszawie.

Sesja Akademii Nauk ZSRR poświęcona pracy Stalina o językoznawstwie

MOSKWA. — Wybitni uczeni radzieccy — historycy, filologowie, filozofowie, lingwiści i archeologowie biorą udział w pracach sesji Wydziału Historii i Filozofii Akademii Nauk ZSRR, której obrady rozpoczęły się w Moskwie. Sesja poświęcona jest pierwszej rocznicy opublikowania pracy Stalina — Marksizm a zagadnienia językoznawstwa.

W wygłoszonym referacie wybitny historyk radziecki — Borys Grekow wskazał na ogromną rolę, jaką odegrały prace Stalina z dziedziny językoznawstwa w reorganizacji działalności badawczej wszystkich instytutów humanistycznych Akademii Nauk ZSRR. I tak np. Instytut Filozofii opracował w ciągu ubiegłego roku szereg problemów teoretycznych, poruszonych w genialnej pracy Stalina. Uczeni radzieccy — filozofowie, dokonali ogromnej pracy nad wszechstronnym oświetleniem i rozwinięciem zagadnień filozofii marksistowsko - leninowskiej, poruszonych przez Stalina podczas dyskusji nad sprawą językoznawstwa.

* * *

Dla uczczenia pierwszej rocznicy ukazania się pracy Stalina — Marksizm a zagadnienia językoznawstwa, w wielu radzieckich instytutach naukowych odbywają się specjalne sesje, na których wygłaszane są referaty poświęcone zagadnieniom językoznawstwa.

Odczyt uczonego radzieckiego w Warszawie

WARSZAWA. — Dnia 18 bm. w Centralnym Klubie TPPR odbył się odczyt wybitnego uczonego radzieckiego, profesora Akademii Nauk Społecznych przy KC WKP(b) oraz Uniwersytetu Moskiewskiego — G. Wasieckiego pt. **„Rozwinięcie przez tow. Józefa Stalina marksistowskiej teorii w pracach o językoznawstwie".**

Odczyt zorganizowany został w związku z przypadającą w najbliższych dniach rocznicą ogłoszenia fundamentalnej pracy Stalina o językoznawstwie.

Przed obchodami „Dnia Górnika" w ZSRR

MOSKWA. — Górnicy radzieccy przygotowują się do obchodu tradycyjnego Dnia Górnika przypadającego 26 sierpnia br.

Już obecnie we wszystkich zagłębiach węglowych ZSRR górnicy podejmują liczne zobowiązania pragnąc uczcić nadchodzące święto nowymi sukcesami produkcyjnymi i znacznie przekraczają normy wydobycia węgla.

Jak niegdyś hitlerowcy

Bomby w postaci zabawek

zrzucają zbrodniarze amerykańscy w Korei

PHENIAN. — Jak donoszą z Phenianu, dziennik „Nindżu Czoson" informuje o nowych zbrodniach popełnianych przez interwentów amerykańskich, dążących w swej ślepej nienawiści, do wytępienia narodu koreańskiego. Samoloty amerykańskie rozpoczęły ostatnio zrzucanie bomb w postaci zabawek dla dzieci, piłek ręcznych, pudełek żelaznych itd.

Jedną z takich „zabawek" znalazł w Phenianie kilkuletni syn robotnika Li Yn-sena, Li Czan-dek. Była to pięknie malowana piłka. Dziecko bawiło się nią przez cały dzień i przyniosło ją wieczorem do domu. Gdy cała rodzina zasiadła za stołem, wspomniana piłka rozerwała się niespodzianie w rękach dziecka, które ciężko ranne, zmarło następnie w drodze do szpitala.

Wiele tego rodzaju „zabawek" zrzuciły samoloty amerykańskie w prowincjach Hwanhe, Wonsan, Sindżu i in. W powiecie Hwanczu, prowincji Hwanhe od takiej bomby zginęła córka chłopa Li Hi-suna.

Donosząc o nowych zbrodniach zbirów i dzieciobójców amerykańskich, dziennik „Mindżu Czoson" stwierdza, że zbrodnie te wzmagają zdecydowaną wolę zwycięstwa narodu koreańskiego.

Episkopat wzywa

do udziału w Narodowej Pożyczce

Rząd ogłosił Narodową Pożyczkę, która ma się przyczynić do szybszego rozwoju gospodarczego oraz do odbudowy i rozbudowy naszego kraju.

Kościół katolicki, przez wypełnianie swojej misji wychowawczej, przez kształcenie ducha ofiarności i pracowitości daje ciągle wielki wkład dla podnoszenia dobrobytu narodowego. Toteż i w tym wypadku Episkopat Polski wzywa duchowieństwo do osobistego udziału w subskrypcji Pożyczki i do oddziaływania na wiernych przez swój wychowawczy wpływ.

W imieniu Episkopatu
biskup Zygmunt Choromański
sekretarz Episkopatu

Warszawa, dn. 19 czerwca 1951 r.

Apel „Caritas"

WARSZAWA. — W dniu 19 bm. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego zrzeszenia katolików „Caritas", poświęcone sprawie udziału zrzeszenia w akcji subskrypcyjnej. Na zebraniu tym postanowiono wydać odezwę do społeczeństwa, wzywającą do masowego udziału w subskrypcji wszystkich katolików. Odezwa kończy się stwierdzeniem:

„Każdy katolik świadomy swoich zadań wobec społeczeństwa i Rzeczypospolitej, pragnący realizacji pełnej sprawiedliwości, pospieszy do podpisania Pożyczki, spełniając tym samym obowiązek obywatela i katolika".

Z całego ŚWIATA

MOSKWA — Dziennik „Prawda" w korespondencji własnej z Warszawy informuje o rozpisaniu Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Dziennik podaje wyjątki z przemówienia radiowego premiera Rządu RP — Cyrankiewicza.

* * *

MOSKWA — W Moskiewskim Teatrze Dramatycznym im. Puszkina wystawiana jest ciesząca się wielką popularnością sztuka „John — żołnierz Pokoju" poświęcona wybitnemu bojownikowi o pokój — P. Robesonowi.

* * *

BUKARESZT — Państwowe gospodarstwa rolne w Rumunii i rolnicze spółdzielnie produkcyjne zbierają w roku bieżącym znacznie większe plony niż w roku ubiegłym.

Decydującym czynnikiem w osiągnięciu tych sukcesów było szerokie zastosowanie zdobyczy radzieckiej nauki agrotechnicznej i doświadczeń gospodarki kołchozowej.

Akcja żniwna w Rumunii — trwa.

* * *

PEKIN — Jak podaje Vietnamska Agencja Informacyjna, lotnictwo francuskich imperialistów w barbarzyński sposób bombarduje ludność cywilną Vietnamu.

W wyniku nalotów w okresie pierwszych trzech miesięcy br zostało zabitych 177 i rannych 162 osoby. Spalono lub zburzono 400 domów.

* * *

PARYŻ — Dokerzy portu algerskiego odmówili załadowania transportowca „Mekong", odpływającego do Indochin.

ŁÓDŹ SUBSKRYBUJE NARODOWĄ POŻYCZKĘ

— patrz str. 3 i 5-a

Stolica deklaruje szeroki udział w Narodowej Pożyczce

WARSZAWA. — W sali Stołecznej Rady Narodowej odbyło się w dniu 18 bm. zebranie informacyjne, dotyczące Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. W zebraniu m. in. wzięli udział przedstawiciele organizacji społecznych, Związków Zawodowych, ZMP, ZSCh, przedstawiciele Miejskiego Handlu Detalicznego, Warszawskiej Spółdzielni Spożywców, Powszechnych Domów Towarowych, Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług m. st. Warszawy oraz cechów rzemieślniczych.

Cele pożyczki oraz jej charakter przedstawił zebranym przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej ob. Jerzy Albrecht.

Szereg mówców zgłosiło następnie deklaracje w imieniu swych organizacji. We wszystkich przemówieniach przejawiało się głębokie zrozumienie wagi pożyczki i zdecydowana wola jak najszerszego uczestnictwa w aktywnych pracach nad jej rozpowszechnieniem.

Organizatorzy Zlotu Berlińskiego opuścili Polskę

WARSZAWA. — 18 bm. opuścili Polskę, udając się w drogę powrotną do Berlina: **Heinz Stern** — kierownik wydz. agitacji i propagandy Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego do III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój oraz **Richard Krause** — członek Komitetu.

Przedstawiciele Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego w czasie kilkudniowego pobytu w Polsce interesowali się szczególnie przygotowaniami młodzieży polskiej do Zlotu Berlińskiego

Po wyborach we Francji

5 miln. głosów na rzecz KPF

to druzgocący cios wymierzony w zbrodnicze plany agresorów

PARYŻ. W godzinach popołudniowych podano urzędowo do wiadomości, że na 627 mandatów dokonano już podziału 592 mandatów.

Partia Komunistyczna otrzymała 105 mandatów, SFIO — 98, MRP — 86, radykałowie — 87, degaulliści — 114, unia niezależnych, partii chłopskiej i republikanów — 102.

Nie ogłoszono dotąd dalszych danych, dotyczących liczby głosów, oddanych na poszczególne partie.

W jakim stopniu oszukańcza ordynacja wyborcza wypaczyła wolę narodu, można wnioskować z niżej podanych faktów, zawartych w ogłoszonych dnia 19 bm. komunikatach oficjalnych:

W okręgu wyborczym Herault, Partii Komunistycznej, która zdobyła 70 tysięcy głosów, nie przyznano żadnego mandatu, podczas gdy SFIO, która otrzymała 38 tysięcy głosów, przyznano 3 mandaty.

W okręgu wyborczym Alpes Maritimes komunistom, którzy zdobyli 70 tysięcy głosów, nie przyznano ani jednego mandatu, podczas gdy gaullistom, którzy otrzymali 39 tysięcy głosów — przyznano 2 mandaty.

W okręgu wyborczym Indre komunistom, którzy otrzymali 40.500 głosów, nie przyznano ani jednego mandatu, podczas gdy SFIO, na którą głosowało 15 tysięcy osób — przyznano 1 mandat.

PARYŻ. — Komunistyczna Partia Francji ogłosiła komunikat, w którym m. in. stwierdza:

Pięć milionów głosów padło w wyborach do parlamentu na listy wystawione przez Komunistyczną Partię Francji. Głosy te raz jeszcze wysuwają KPF daleko naprzód przed wszystkimi innymi partiami, a w szczególności przed faszystowską RPF. Ani oszczerstwa, ani prowokacje, ani represje od chwili usunięcia ministrów komunistycznych z rządu nie zdołały zahamować decydujących wpływów KPF w narodzie francuskim.

Ani prowokacje, ani oszczerstwa, ani represje nie zdołały przeszkodzić w umocnieniu Komunistycznej Partii Francji w łonie klasy robotniczej.

Pięć milionów głosów, uzyskanych przez listy przedstawione przez Partię Komunistyczną stanowią potężną zaporę przed machinacjami podżegaczy wojennych.



Jak donosiliśmy 16 czerwca 1951 roku przybyła do Warszawy na zaproszenie polskich związków zawodowych 52-osobowa delegacja związków angielskich z przewodniczącym delegacji F. Kallandem na czele.

Na zdjęciu: Powitanie na lotnisku.

Księża włączają się do udziału w Narodowej Pożyczce

WARSZAWA. — 19 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie plenarne Komisji Księży przy Zarządzie Głównym ZBOWiD, na którym było obecnych 40 księży ze wszystkich województw. Wszyscy obecni na plenum księża zadeklarowali na Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski swój miesięczny dochód. Zebrani księża powzięli uchwałę:

Pomni na słowa Świętej Ewangelii o umiłowaniu dobra społecznego, pomni na Boże przykazanie miłości Ojczyzny — włączamy się całym sercem w doniosłą sprawę Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski, ponieważ w pełni rozumiemy i doceniamy pobudki tej historycznej decyzji Rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

W dalszym ciągu uchwała stwierdza, że Pożyczka przyczyni się do szybszego wykonania zadań Planu 6-letniego i wzmocnienia sił Polski. Uchwała kończy się słowami:

Zwracamy się do wszystkich księży katolickich w Polsce, by swoim przykładem, jak również serdecznym słowem, zachęcili wiernych do spełnienia wielkiego obowiązku wobec Ojczyzny.

Goście z zagranicy podpisują Pożyczkę

ZAKOPANE. — Przebywający w domu wypoczynkowym KC PZPR „Iskra"' nasi goście z NRD i Węgier również subskrybowali Pożyczkę Rozwoju Sił Polski wysyłając jednocześnie telegram do KC PZPR z wyrazami uznania dla osiągnięć polskiej klasy robotniczej.

Oszczędzimy węgla dzięki racjonalnej gospodarce torfem

Państwowe Gospodarstwa Rolne woj. łódzkiego przystąpiły ostatnio do racjonalnej eksploatacji torfowisk. Kampanią tą objęto 8 ośrodków o łącznym obszarze 250 ha. Wydobycie torfu jest całkowicie zmechanizowane i odbywa się przy pomocy specjalnych kopaczek głębinowych. Na terenach wyeksploatowanych zakładane są wzorowe gospodarstwa rybne.

W tegorocznym sezonie eksploatacyjnym, torfowiska PGR woj. łódzkiego pokryją całkowicie zapotrzebowanie na opał robotników tych gospodarstw oraz dostarczą znaczne ilości torfu dla potrzeb przemysłu rolnego i lokomobili używanych w akcji omłotowej.

Nasze rady

A. B. ŁÓDŹ: — Jeśli pan pracuje i posiada oddzielny pokój sublokatorski, to węgiel przysługuje mu tak jak i innym lokatorom. Komitet nie miał racji odmawiając przyjęcia pieniędzy.

* * *

„WITEK Z 11-go LISTOPADA": —Książek pracy chwilowo zabrakło. O sprawie tej jednak powiadomiono już Ministerstwo Komunikacji w Warszawie. Należy się spodziewać, iż w najbliższym czasie książki będą nadesłane w potrzebnej ilości. Wezwanie do ich odbierania ukaże się w łódzkiej prasie.

* * *

MARYLA KRÓLIKOWSKA: — W sprawie odtworzenia zagubionego świadectwa szkolnego proszę się zgłosić do Wydziału Oświaty Oddziału Szkolnictwa Podstawowego, Łódź, ul. Piotrkowska 104.

Brak zaświadczenia lekarskiego nie jest przeszkodą w zapisaniu się na kurs pielęgniarek, ponieważ wszystkie kandydatki zaraz po przyjęciu przechodzą specjalne badanie. Gdyby jednak pani zależało na zaświadczeniu, może je pani uzyskać w Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Śródmieście, ul. Legionów 10, od urzędującego tam lekarza.

* * *

P. C.: — O przeniesieniach służbowych decyduje dyrekcja instytucji, w której jest pani zatrudniona. Jeśli chodzi o mieszkanie, to przypuszczalnie najłatwiej jest je otrzymać na Ziemiach Zachodnich. Niestety jednak w sprawie pracy trzeba tam jechać osobiście. Dużym ułatwieniem mogą być dla państwa ogłoszenia w prasie, np. szczecińskiej, wrocławskiej itd., podające adresy instytucji poszukujących fachowców z dziedziny, w jakiej się szkoli pani mąż.

Hallo Polskie Radio

CZWARTEK, 21 CZERWCA

13.30 Audycja dla klasy III — IV, — 13.50 Muzyka polska, 14.15 Felieton, 14.30 Koncert szkolny dla klasy V i VII, 15.10 Gra orkiestra mandolinistów, 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych, 15.50 „Młode talenty przed mikrofonem PR", 16,35 Program lokalny, 17,05 Odpowiedzi „Fali 49", 17.15 Stylizowana muzyka ludowa, 17.40 Polska piosenka masowa, 17.15 Radiowy poradnik językowy, 18.00 „Jelonek i syn", 18.15 Program lokalny, 19.00 Utwory muzyczne o tematyce morskiej, 19.20 Koncert orkiestry rozgłośni krakowskiej PR, 20,26 Wiadomości sportowe, 20.30 Śpiewamy polskie pieśni masowe, 20.45 Chwila muzyki, 20.50 Koncert, 21.30 Muzyka, 21.45 R. Kim: „Zeszyt znaleziony w Sun-Czonie", 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Recital skrzypcowy Wandy Wiłkomirskiej, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Koncert.

Codzienna nowelka „Expressu"

A. Czechow

BIEDA

Mikołajowi Maksimyczowi Pytochinowi przydarzyło się nieszczęście. Spił się do tego stopnia, że zapomniał o rodzinie i obowiązkach służbowych. Przez pięć dni szwędał się po różnych lokalach. Z tych pięciu dni hulaszczego życia, pozostał mu w pamięci tylko mętny obraz pijanych gęb, kolorowych sukien, butelek i drgających nóg. Wysilał bardzo pamięć, ale mógł sobie tylko tyle uświadomić, że wieczorem, kiedy zapalono latarnie, wstąpił na chwilę do swego przyjaciela porozumieć się z nim w pewnej sprawie. Przyjaciel poczęstował go piwem... Pytochin wypił szklankę, drugą, trzecią... Po wypiciu sześciu butelek przyjaciele udali się do jakiegoś Pawła Siemionowicza: ten ostatni ugościł ich wędzoną rybą i maderą. Kiedy wypili maderę, posłali po koniak.

Dalsze wypadki pokryte są mgłą, wśród której Pytochin widział coś przypominającego sen: liliową twarz jakiejś Szwedki krzyczącej: „Człowieku, poczęstuj mnie porterem", długą salę tańca o niskim suficie, pełną dymu i lokajskich twarzy, siebie samego, wsuwającego duże palce rąk do kieszeni kamizelki i odpychającego nogami diabeł wie co... Dalej widział, jak we śnie, nieduży pokój, którego ściany obwieszone były tanimi obrazami i kobiecą odzieżą... Czuł zapach rozlanego porteru, kwiatowej wody kolońskiej i glicerynowego mydła... Troszeczkę wyraźniej rysował się w tej mgle obraz przebudzenia, ciężkiego, wstrętnego, kiedy nawet światło słońca wydaje się ohydne.

Pamiętał, że nie znalazł w kieszeni ani zegarka ani portfelu i w cudzym krawacie, z ciężką głową, nie zupełnie trzeźwy poszedł do biura. Czerwony ze wstydu stał przed zwierzchnikiem, a ten, nie patrząc na niego, mówił obojętnym głosem:

— Może pan nie trudzić się usprawiedliwieniem... Nawet nie rozumiem, po co się pan fatygował... To, że pan nie będzie u nas pracował, jest już postanowione... Nam nie potrzebni sią tacy urzędnicy, a pan, jako rozsądny człowiek zrozumie to sam.

— Postąpiłem nikczemnie i podle! — mruczał Pytochin, wracając potem do domu. — Zblamowałem się i straciłem posadę. Teraz co zrobić? Chyba sobie strzelić w łeb!

— Tak, nie dobra sprawa! — zgodził się odprowadzający go kolega biurowy, Fiedor Jelisjeicz. — Wszystko to głupstwo, ale co najgorsze: straciłeś posadę! Naprawdę, można sobie strzelić w łeb...

— O Boże, moja głowa... moja głowa — burczał Pytochin, krzywiąc się z bólu. — Trzeszczy, jakby miała pęknąć. Rób, jak chcesz, ale ja wstąpie do knajpy oprzytomnieć trochę... Chodźmy.

Przyjaciele weszli do knajpy...

— Nie rozumiem, jak mogłem się tak wstawić! — skarżył się Pytochin po drugim kieliszku. — Przez dwa lata nie brałem wódki do ust, przysiągłem żonie przed obrazem... śmiałem się z pijanych i nagle — wszystko diabli wzięli! Ani posady ani spokoju. Straszne!

Pokręcił głową i kontynuował:

— Idę do domu jak na ścięcie... Nie żałuję zegarka, ni pieniędzy, ni posady... Gotów jestem pogodzić się z tymi wszystkimi stratami, z bólem głowy, z morałami zwierzchnika... lecz jedna rzecz mnie trapi: jak pokazać się żonie na oczy? Co ja jej powiem? Pięć nocy nie spałem w domu, wszystko przepiłem i dostałem wymówienie... Co ja mogę jej powiedzieć na swoje usprawiedliwienie?

— Nic, nawymyśla i przestanie...

— Wydam jej się pewnie teraz wstrętny, nędzny... Ona nie znosi pijanych i według jej pojęcia, każdy hulaka jest łajdakiem... I ma rację... Czy nie jest podłe przepić ostatni kęs chleba, przehulać posadę, tak jak to zrobiłem?

Pytochin wypił kieliszek, zakąsił rybą i zamyślił się.

— Jutro trzeba będzie maszerować po zasiłek... — powiedział po krótkim milczeniu. — Posady tak prędko nie znajdę, pewno głód zajrzy do nas w całej okazałości... A kobiety, bracie, wszystko ci wybaczą — i pijaną twarz, zdradę, bójkę, starość, ale nie wybaczą ci biedy. W ich oczach bieda jest najgorszą wadą. Kiedy już moja Masza przyzwyczaiła się jeść codziennie obiad, to choć ukradnij, ale daj jej obiad!... Tak, bracie, ja znam świetnie baby... Wybaczy mi pięciodniową hulankę, ale głodowania nie!...

— Tak, porządnie zmyje ci głowę! — westchnął Fiedor Jelisjeicz.

— Co ją to będzie obchodziło, że człowiek cierpi, że dusi się ze wstydu, że radby sobie strzelić w łeb! Kobieta wie tylko jedno: żeś jest winien, żeś zgrzeszył, że trzeba cię ukarać, biczować... I żeby cię jeszcze zwymyślała albo pobiła! Ale nie! Ona przyjmie cię obojętna, milcząca, cały tydzień gnębić cię będzie nienawistnym milczeniem, jątrzyć, dogryzać... Możesz sobie wyobrazić tę inkwizycję!

W drodze z knajpy do domu Mikołaj Maksimycz kombinował, w jaki sposób opowiedzieć o wszystkim żonie. Wyobraził sobie jej bladą, wzburzoną twarz, zapłakane oczy, jadowity potok słów i obleciał go strach.

Kiedy wszedł do mieszkania, żona Masza stała w przedpokoju i patrzała na niego pytającym wzrokiem.

— Niech zacznie — pomyślał, patrząc na jej bladą twarz i niezdecydowanym ruchem zdejmując kalosze.

Lecz ona nie zaczynała... Wszedł do salonu, potem do stołowego, a ona, wciąż milczała.

— Strzelę sobie w łeb! — postanowił, paląc się ze wstydu. — Nie mogę więcej cierpieć. Nie mam sił!

Z pięć minut chodził z kąta w kąt, nie wiedząc jak zacząć, potem szybko podszedł do stołu i napisał ołówkiem na gazecie: „Hulałem i dostałem wymówienie". Żona przeczytała, wzięła ołówek i napisała: „Nie trzeba upadać na duchu". Przeczytał i szybko wyszedł... do swego gabinetu.

Chwilę potem żona siedziała obok niego i pocieszała go.

— Przemiele się, będzie mąka — mówiła. — Bądź mężczyzną, a nie mazgajem... Da Bóg, przecierpimy tę biedę i znajdziemy lepszą pasadę.

Słuchał, nie wierząc swoim uszom. A żona nakarmiła go, dała coś na otrzeźwienie i ułożyła do snu.

Następnego dnia rzeźki, wesoły, zaczął szukać posady, którą też znalazł w ciągu tygodnia... Ostatnie przeżycia zmieniły go bardzo. Kiedy widzi pijanego, nie kpi i nie osądza go lekko, jak dawniej. I często powtarza.

— Grzechem jest nie to, że pijemy, ale to, że pijakom nie podajemy ręki.

Zdaje się, że ma rację!

Tłum. K.

Przygody Wicka i Wacka



WACEK: — Oczywiście podpiszemy!
WICEK: — Podpiszemy z największą radością.
WARCHOLSKI: — I co pan na to?
SOBEK: — Nie mam pojęcia!...

SOBEK: — Nie wiem, czy podpisać, czy nie podpisać tej Pożyczki... A pan?
SZABERSKI: — Ja podpisałem!! Przecież połowa będzie premiowana!

WICEK: — Cały dom podpisał! Oto obligacje! A pan jeszcze nie?
WACEK: — Będzie się pan namyślał, aż obligacji zabraknie! Ha, ha, ha!

WARCHOLSKI: — Co to, obligacja?...
SOBEK: — Wicek i Wacek podpisali, literat, dozorca, szewc — cały dom! Więc i ja podpisałem i panu też radzę!

Na naszym ekranie

Gdzie jarzyny?

„Mięsożerni" się martwili, ale większość klientów restauracji, stołówek i wszelkiego rodzaju nieapetycznie zwanych „punktów zbiorowego żywienia" cieszyła się szczerze. Wreszcie na obiad klubowy, firmowy, czy „domowy" nie będzie tradycyjnej rzymskiej pieczeni, sztuki mięsa, klopsa czy innej siekaniny, lecz coś smacznego, zdrowego i w ogóle innego.

— Niech żyje jarski poniedziałek! — wykrzykiwali reumatycy, artretycy, wątrobiarze i inni pacjenci ZLP. Wreszcie najemy się sałaty, cebulki, rzodkiewki, marchewki, zsiadłego mleczka z kartoflami, mleczka z kluseczkami, może z ryżem nawet...

Nadszedł poniedziałek. A w restauracjach co? — Mięsa wprawdzie nie ma, lecz jarzyn też nie widać. Np. menu Gospody Ludowej: bitki ze szczupaka i sos grzybowy, dorsz smażony z kartoflami, lin po nelsońsku, leszcz z grzybowym sosem, pierożki leniwe. Zupa chłopska i żurek ze śmietaną.

Menu Baru Nr 6 przy ul. Piotrkowskiej: kotlet pożarski z ryby, kluski z sosem pomidorowym, jajka z kaszą, serniki ze śmietaną, pierożki z serem, naleśniki z serem.

Gdzie jarzyny?

To nie sztuka nasmażyć ryb, zrobić sos grzybowy i sprzedawać to pod różnymi nazwami, lub podawać gościom najróżniejsze postacie sera z mąką. Trzeba odrobinę pomyśleć, zastanowić się nad ułożeniem poniedziałkowego menu, żeby było smaczne, pożywne i — urozmaicone.

Bar „Słoń" zadał sobie już trochę więcej trudu sporządzając poniedziałkowy jadłospis. Był tam bukiet z jarzyn, były jajka ze szpinakiem, a nie jak w barze Nr 6 — z kaszą.

Sądzimy, że do następnego poniedziałku nasze zakłady gastronomiczne wymyślą jednak bardziej atrakcyjny jadłospis.

(Na)

Ze zrozumieniem i z entuzjazmem

Łodzianie subskrybują pożyczkę

Udekorowane fabryki, domy i wystawy sklepowe nadają miastu odświętny wygląd

W pierwszym dniu Łódź dała 13 milionów

W poniedziałek, o 6-ej wieczorem, Polskie Radio nadało komunikat o rozpisaniu Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Niedługo potym, przed świeżo rozklejonymi plakatami na ulicach Łodzi, zaczęły się zbierać grupki przechodniów, komentując żywo to doniosłe wydarzenie i wyrażając zadowolenie ze słusznej decyzji Rządu.

W zakładach pracy robotnicy przybywający na trzecią zmianę dzielili się informacjami z towarzyszami, którzy wychodzili z fabryk, a młodzież z zapałem przystąpiła do malowania transparentów i przygotowywania dekoracji budynków i sal.

W tym samym czasie, prawie we wszystkich zakładach i instytucjach, pracownicy rachuby przystąpili do sporządzania list i obliczeń przeciętnych dziennych zarobków z miesiąca kwietnia, które to dane miały posłużyć jako podstawa dla subskrypcji Pożyczki.

Całą noc pracowano z wysiłkiem i poświęceniem. Nic więc dziwnego, że kiedy ranna zmiana szła do fabryk, wszystko było gotowe.

Miasto przybrało odświętny wygląd. Na domach wisiały flagi, a frontony fabryk były udekorowane transparentami i proporczykami. Również wystawy sklepowe zmieniły wygląd. W wielu z nich oprócz dekoracji widniały hasła nawołujące do podpisania Pożyczki.

Już pierwsze godziny subskrypcji przyniosły wspaniałe wyniki. Robotnicy, pracownicy umysłowi, inteligencja pracująca, rzemieślnicy, kupcy — jednym słowem całe społeczeństwo Łodzi zrozumiało istotny cel i sens uchwały Rządu w sprawie Narodowej Pożyczki.

— Tu się nie ma co zastanawiać — komentowano, przemówienie premiera Cyrankiewicza. — Trzeba dać i to jak najprędzej. Żeby można było wykańczać przed terminem takie objekty przemysłowe jak stalownia w Częstochowie czy fabryka chemiczna w Wizowie. Żerań da produkcję przed terminem. To samo Lublin i inne wielkie inwestycje Planu 6-letniego. A jeśli robi się prędzej, to i szybciej wyczerpuje się kredyty. Musimy więc pożyczyć Państwu, żeby nie osłabiać wspaniałego rozmachu, z jakim cały naród wykonuje postawione zadania.

Tak rozprawiano rano w wagonach tramwajowych, na ulicy i przy pracy. Słyszało się te wypowiedzi wszędzie. Zapełniały się listy subskrypcyjne i co chwilę dzwonił telefon redakcyjny.

„Biuro sprzedaży Produktów Organicznych wypełniło subskrypcję w 100 procentach".

„Wszyscy słuchacze i pracownicy Wojewódzkiej Szkoły Zw. Zaw. wypełnili swój obowiązek wobec państwa".

Podobne meldunki napływają z zakładów pracy, instytucji i urzędów. W jednej tylko dzielnicy Śródmieście, w ciągu pierwszego dnia, subskrybowano przeszło 5 milionów złotych — w całej Łodzi ponad 13 miln. zł.

M. in. ob. Krystyna Łykowska, pracownica biurowa z Centrali Odzieżowej zadeklarowała 45 dniówek, znani reżyserzy Filmu Polskiego: Wanda Jakubowska i Aleksander Ford subskrybowali znaczne sumy.

W ciągu całego dnia trwała subskrypcja. Łodzianie podpisywali listy, w słusznym przekonaniu, że w ten sposób przyczyniają się do jeszcze szybszego rozkwitu kraju, do wzmożenia sił narodu i jego obronności, do utrwalenia na świecie pokoju.

Sesja DRN - Śródmieście odłożona do 29 bm.

Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź - Śródmieście powiadamia wszystkich ob. ob. Radnych, Przewodniczących Komitetów Blokowych i Przewodniczących Komitetów Rodzicielskich, że Sesja DRN wyznaczona na dzień 21 czerwca odbędzie się 29 bm. w sali Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej przy ul. Wólczańskiej 5.

Początek obrad o godz. 17.

Nasi czytelnicy piszą

JESZCZE O ABONAMENTACH

...„piszę w imieniu, na pewno wielu setek mieszkańców Łodzi. Obecnie w sezonie urlopów i wczasów dwutygodniowych posiadacze abonamentów tramwajowych ponoszą częściowo straty. Mianowicie jadąc na wczasy wykorzystują oni abonament tylko w połowie, druga połowa marnuje się, że względu na to, że każdego dnia wolno jechać tylko ograniczoną ilość razy oraz, że abonamentów nie wolno odstępować.

Uważam, że MZK winno się zastanowić nad możliwością wprowadzenia specjalnych abonamentów dwutygodniowych".

Jan Prokop

Nowalijek będzie więcej

Ogromna cieplarnia powstaje na ul. Swojskiej

Nowalijki są smaczne i zdrowe. Lubi je każdy. Dlatego też z radością dzielimy się z czytelnikami wieścią, że już w przyszłym roku na terenie Wielkiej Łodzi przy ul. Swojskiej powstanie olbrzymia cieplarnia.

Obszar, znajdujący się pod szkłem będzie wynosił około hektara. Roczna produkcja cieplarni wyniesie 90 ton nowalijek.

(Na)

Błony filmowe polskiej produkcji nadeszły do Łodzi

W ostatnich dniach do sklepu fotograficznego MHD przy ul. Obr. Stalingradu nadeszła nowa partia błon filmowych. Można tutaj kupić filmy produkcji polskiej 6x9, Aqua i Mimoza 4x6,5 oraz Aqua 9,5x11 mm.

Po tygodniu pracy

odpoczniemy na wycieczkach

Poznajmy piękno naszego kraju

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze wespół z ZMP i zw. zawodowymi organizuje w letnim sezonie br. na szeroką skalę zakrojoną akcję turystyczno-wycieczkową pod hasłem „Szlakami pokoju i Planu 6-letniego".

Począwszy od dnia 24 bm. przez cały sezon letni będą się odbywać masowe wycieczki jedno lub półtoradniowe, organizowane w dniach wolnych od pracy. Uczestnicy wycieczek poznają miejscowości i zakłady pracy, znajdujące się w niedalekim sąsiedztwie od ich stałego miejsca zamieszkania.

Wycieczki organizowane przez wszystkie oddziały PTTK mają, poza zapewnieniem wypoczynku najszerszym masom pracującym, przyczynić się do spopularyzowania osiągnięć Planu 6-letniego i budownictwa socjalistycznego oraz do zapoznania ich uczestników z życiem i działalnością bojowników o wolność i socjalizm. Trasy wycieczek będą tak układane, aby biorący w nich udział zwiedzili również w miarę możności miejsca walk partyzanckich AL i GL oraz walk oswobodzicielskich Armii Radzieckiej i Odrodzonego Wojska Polskiego, miejsca związane z rewolucyjnymi wystąpieniami robotniczymi i chłopskimi itp.

Poza akcją wycieczek jedno i dwudniowych PTTK organizuje w sezonie letnim cykl 14-dniowych wycieczek wczasowych pod nazwą „Szlakiem Chopina — do źródeł jego twórczości". Uczestnicy wycieczek zwiedzą szereg miejscowości środkowej i zachodniej Polski, w których przebywał i tworzył młody Chopin. Na trasie organizowane będą występy ludowych zespołów muzycznych oraz wybitnych pianistów.

Kawał(ty) z Expressu

Pan Bimbalski zgłasza się po raz drugi do tego samego lekarza.

— Bez zmian zawyrokował doktór. — Proszę brać nadal te same lekarstwa, które panu przepisałem...

— A czy pić już mogę?

— Wykluczone! Przecież powiedziałem zeszłym razem — ani kieliszeczka!

— Tak, ale ja myślałem, że od tego czasu medycyna zrobiła jakieś postępy...

Przodownicy pracy i racjonalizatorzy zapoznają się z zabytkami architektury

Wczoraj wieczorem odbyło się w szkole przy ul. Nowotki 16 spotkanie architektów łódzkich z przodownikami pracy i racjonalizatorami.

Zebrani obejrzeli kilka filmów krótkometrażowych o naszych zabytkach architektonicznych. Następnie prof. inż. - architekt Marian Wimmer wygłosił odczyt, który zapoznał zebranych z zasadami projektowania architektonicznego i wykonywania rysunków. Po odczycie goście zwiedzili urządzoną w tym samym lokalu wystawę prac architektów. (u)

Co da nam Plan 6-letni

40 tys. nowych izb w Łodzi 24 tys. — w województwie

Zlikwidujemy smutne pozostałości okresu kapitalizmu

Z każdym miesiącem wzrasta rozmach prowadzonych w Łodzi i woj. łódzkim prac w zakresie budownictwa mieszkaniowego.

Łódź - Miasto, w którym kapitaliści, obok fabryk przynoszących milionowe dochody, wznosili, oszczędzając każdy grosz, nędzne budy, ciemne i nieskanalizowane mieszkania dla robotników — zmienia swe dawne oblicze.

Północna dzielnica miasta — Bałuty, obecnie przebudowywana jest od podstaw. W słońcu mienią się szyby wielkich weneckich okien nowych domów. Znikają cuchnące rynsztoki, które biegły środkiem brudnych uliczek. Ich miejsce zajmują przysypane już wykopy, w których ciągną się rury kanalizacyjne. Robotnicy układają na nich chodniki.

Prowadzi się prace remontowe, jednak są one tylko drobną częścią prac, zmierzających do poprawy warunków bytu klasy robotniczej Łodzi i województwa. **Podstawowe prace — to budownictwo nowe. W okresie Planu w Łodzi powstanie 40 tys. nowych izb, a w województwie — 24 tys. Już obecnie dziesiątki tysięcy robotników Bałut i innych dzielnic Łodzi, robotników Piotrkowa, Radomska, Zgierza mieszka w nowych blokach i osiedlach.**

W roku ub. sama tylko Łódź otrzymała dwa tys. nowych izb z budownictwa ZOR-u, nie licząc inwestycji funduszu gospodarki mieszkaniowej i innych inwestorów. W bież. roku liczba izb oddanych do użytku podniesie się do 2.500, a w roku przyszłym do trzech tysięcy.

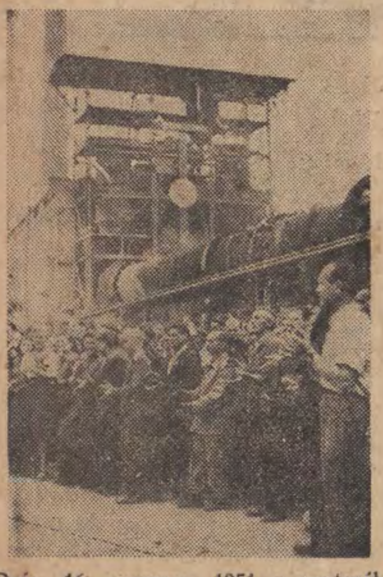
Obok nowych osiedli rosną świetlice, przedszkola, szkoły, żłobki i domy kultury. Rosną nowoczesne sklepy. Dzieci robotników łódzkich nie będą już nigdy, tak, jak za czasów kapitalizmu, bawić się w rynsztokach lub wałęsać po brudnych ulicach. Budownictwo o przeznaczeniu socjalnym i kulturalnym da im możność zdrowej zabawy i nauki, tak samo, jak budownictwo przemysłowe zapewnia ich rodzicom możliwość twórczej pracy dla dobra całego narodu.

Na budowlach socjalizmu

Wizów produkuje...

Dla polskiego przemysłu płynie cenny kwas siarkowy

Było to jesienią 1945 roku. Jechaliśmy z Jeleniej Góry do Zielonej Góry i postój wypadł nam w małym miasteczku. Było wyludnione, zniszczone, jakby wymarłe. Kroki dudniły po opustoszałych ulicach, każde głośniejsze słowo wydawało się krzykiem. Wokół miasta i dalej na widnokręgu ster



Dnia 16 czerwca 1951 r. nastąpiło uroczyste otwarcie Zakładów Chemicznych w Wizowie.
Na zdjęciu: Robotnicy oklaskują przemówienie wicepremiera Aleksandra Zawadzkiego.
CAF

czały strzępy jakichś hal i kominów; zwały śmieci, gruzu i opadłych liści wysoko piętrzyły się na jezdniach.

Przez cały czas trwania podróży do Bolesławca mamy przed oczyma tamten odległy obraz i z trudnością kojarzymy go z tym co mamy zobaczyć — z obecnym Bolesławcem, ośrodkiem ważnego okręgu przemysłowego.

W tej chwili Bolesławiec to Wizów. Miasto żyje wielkimi zakładami chemicznymi, wyciskają one na nim mocne piętno, w przyszłości będą zaś tylko jednymi z wielu, które otoczą je pierścieniem betonu i stali, rurociągów, hal fabrycznych, kominów.

Jedziemy zadrzewionymi ulicami.

Jeszcze nie jesteśmy w Wizowie, ale już na każdym kroku czujemy jego bliskość. Jeden zakręt, drugi, mały tunel, z góry i pod górę. Jesteśmy na miejscu.

Wielkie o potężnej średnicy rury biegnące przez wiele metrów wysoko nad ziemią i bez przerwy wirujące. Kominy dymiące dziwnie jasnym przezroczystym obłokiem. Ogromny teren poprzecinany torami, wielkie hale i kilkusetmetrowe transportery.

Oto Wizów, który nie tylko w ciągu kilku krótkich lat powstał, ale który już produkuje, dostarcza krwi dla całego naszego przemysłu — kwasu siarkowego.

* * *

Z hałd, które szarym masywem zalegają horyzont, napowietrzną drogą, skomplikowanym systemem transporterów przez setki metrów płynie do młynów surowiec. Niepozorny szary kamień to niezwykle cenny materiał tzw. anhydryt — bezwodny gips.

Obfitują weń okoliczne skały. Leżał bezczynnie w ziemi zapomniany, niewykorzystany, a teraz dzięki polskim naukowcom i badaczom, chemikom i robotnikom, jest na ustach wszystkich, gdyż anhydryt — to bezcenny skarb, z którego powstaje drogą długich procesów technologicznych podstawowy produkt dla naszego przemysłu — kwas siarkowy.

Dawniej umiano go otrzymywać tylko z pirytów, których poskąpiła nam przyroda. A więc robiło się go w Polsce przedwrześniowej mało — importowało z zagranicy, uzależniając się tym samym prawie całkowicie od obcych kapitałów.

Mówiono po prostu: nie mamy surowca i koniec — zresztą niedługo i tak już przestaniemy produkować, bo pirytu starczy zaledwie na 20 lat.

Ale nowa Polska, Polska Ludowa i jej budowniczowie nie oczekują darów od przyrody — umieją jej wydzierać bogactwa — wydzierać, choć wymaga to pracy ogromnej, wytrwałości żelaznej...

Piryty zastąpiliśmy anhydrytem i — po żmudnych i ciężkich dniach — nastąpił dzień triumfu polskiej myśli naukowej, dzień triumfu polskiego robotnika — Wizów ruszył.

* * *

W mrocznej hali biegną w górę równolegle dwa transportery — nie widać ich końca, z jednego młyna na drugi przechodzi anhydryt i koksik. Coraz mniejsze bryłki, coraz więcej pyłu podobnego do mąki, który osadza się na ścianach i żelaznych pomostach.

Idziemy od hali do hali, nie spotykając zupełnie ludzi, a po pewnym czasie tracimy z oczu również surowce. Wpłynęły do wielkich kotłów, do rur, gdzie transport odbywa się pneumatycznie i już ich więcej nie zobaczymy — będą nam dawały tylko o sobie znać coraz ostrzejszym zapachem siarki. Przejdą przez filtry, pompy, utlenianie, aby spłynąć do ogromnych kadzi jako cenny produkt — kwas siarkowy. Stamtąd rurociągami wleje się je do cystern wagonów i pojadą do setek fabryk, które z taką niecierpliwością nań czekają.

Wizów — wielka inwestycja Planu 6-letniego — pokryje całkowicie dotychczasowy niedobór kwasu siarkowego, a w niedalekiej przyszłości stanie się potężnym kombinatem chemicznym — tym cenniejszym, że produkującym wyłącznie w oparciu o nasze własne krajowe surowce.

Wyjeżdżamy z Wizowa, żegnamy się z tutejszymi ludźmi — wielu z nich również już stąd wyjeżdża. Wybudowali fabrykę — przekazali ją młodym i jadą gdzie indziej, aby służyć Ojczyźnie na innych wielkich budowlach socjalizmu, służyć swym doświadczeniem, hartem, pracą, zapałem.

Pierwsi w pracy — pierwsi w ofiarności

Budowniczowie wielkich inwestycji

świadomie i z radością subskrybują Pożyczkę Narodową

Komunikat radiowy o rozpisaniu Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski oraz przemówienie ob. premiera Józefa Cyrankiewicza znalazły żywy, entuzjastyczny oddźwięk wśród społeczeństwa woj. łódzkiego. Tysiące robotników, chłopów, pracowników umysłowych, rzemieślników, kupców wysłuchało słów premiera. Apel Rządu Rzeczypospolitej, wzywający obywateli do spełnienia obowiązku patriotycznego znalazł wszędzie głębokie zrozumienie.

* * *

Rojno jest od samego rana w kombinacie piotrkowskim. Wszędzie widać grupki robotników rozmawiających z technikami i inżynierami. Ci, którzy przed kilkoma minutami przeczytali gazetę tłumaczą z zapałem swym kolegom, jaki cel i przeznaczenie ma pożyczka.

Budowniczowie kombinatu, którzy swym bohaterskim wysiłkiem i ofiarnością przed terminem stawiają mury olbrzymiej inwestycji zrozumieli dobrze sens pożyczki i udowodnili to czynem. Na budowli nr 9 zadeklarowało już pożyczkę 99 proc. pracowników fizycznych. Niemniej licznie stawili się ich towarzysze pracy z budowli nr 2 i 10.

Oklaskami witano członków młodzieżowej brygady Stefana Gołdyna, która osiąga 200 proc. normy, gdy składali oni razem swoje podpisy na deklaracjach subskrypcyjnych. Niemniej gorąco przyjmowano oświadczenie Bolesława Zakrzewskiego, który deklarował 15 dniówek po 60 złotych.

* * *

Zrozumieli znaczenie Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski twórcy olbrzymiej cementowni w Wierzbicy. Wiedzą oni, że pożyczka przyśpieszy wykonanie ich budowli. Dlatego też odpowiedzieli na apel rządu wszyscy, jak jeden mąż, deklarując odpowiednie sumy.

Przyczynią się do rozwoju gospodarki, kultury i siły Polski Ludowej pracownicy Fabryki Maszyn Rolniczych w Kutnie, spośród których 440 osób subskrybowało pożyczkę.

Świadomi swego obywatelskiego czynu, który jest wyrazem prawdziwego patriotyzmu byli pracownicy PKP w Kutnie, gdy zadeklarowali łącznie zarobek 11.357 roboczo dni. Swój udział w Narodowej Pożyczce zadokumentowali również robotnicy z Warsztatów Parowozowych w Karsznicach, deklarując zarobki od 10 do 30 dni. Pomocnik maszynisty, Jan Dzięba przeznaczył 30 dniówek, a jego kolega Chilański 29.

Powszechnym udziałem w Narodowej Pożyczce Rozwoju Sił Polski klasa robotnicza woj. łódzkiego, która tylekroć wykazywała swą ofiarność i patriotyzm, daje wyraz niezłomnej woli budowy silnej, socjalistycznej Polski i umocnienia naszej niepodległości i pokoju. (r)

Kultura i sztuka

Maksym Gorki

pisarz Rewolucji

„Wszystko w człowieku, wszystko dla człowieka! Istnieje tylko człowiek, wszystko poza tym, to dzieło jego rąk i jego mózgu! Człowiek. To wspaniałe! To brzmi dumnie!" — mówi jeden z bohaterów słynnej sztuki Gorkiego „Na dnie".

Słowa bardzo symptomatyczne dla pisarza, o którym piętnaście lat temu, więc 18 czerwca 1936 roku, w dzień jego śmierci, powiedział Mołotow: „Po zgonie Lenina jest to najcięższa strata dla naszego kraju i całej ludzkości".

Maksym Gorki (Pieszkow) jest synem ludu. Urodził się jako syn stolarza w Niżnym Nowgorodzie 28 marca 1868 r. Wcześnie osierocony ma twarde dzieciństwo i młodość. Jest kolejno subjektem sklepowym, kuchcikiem na statku, statystą w teatrze jarmarcznym. Pracuje w piekarni, na kolei... i poznaje życie. A przede wszystkim nędzę ludu

„Uniwersytet" ten kształci jego świadomość. Wcześnie też staje Gorki po stronie tych, którzy walczyć będą o lepsze jutro dla człowieka pracy.

Gorki jest agitatorem sprawy rewolucji. Wszędzie, dokąd rzuci go los, Gorki głosić będzie wieść o nadciągającej burzy, która zmiecie niesprawiedliwość społeczną. W czasie tych też wędrówek zbiera Gorki tematy do swoich rozlicznych dzieł, które postawią go w rzędzie pierwszych pisarzy świata.

„W stepie", Foma Gordiejew", „Matka", „Życie Klima Samgina", „Na dnie", „Mieszczanie" — oto niektóre z szeregu powieści i dramatów, w których Gorki pokazuje niedolę pracującego ludu rosyjskiego i demaskuje zbrodniczość ustroju kapitalistycznego.

Gorki potępia literaturę klasy skazanej na zagładę, a staje się twórcą literatury realizmu socjalistycznego. Wiemy, że dzisiaj cała wielka literatura radziecka kroczy drogą, utorowaną przez Gorkiego, a w ślad za nią kroczy literatura krajów demokracji ludowej i postępowi pisarze całego świata.

Maksym Gorki bawił w roku 1906 w Ameryce. Miał wtedy możność poznać bliżej panujące tam stosunki. Już wtedy zrozumiał co przyniesie polityka amerykańskiego imperializmu: wojnę! Piętnuje więc z pasją nie tylko mieszczaństwo i kołtuństwo, szowinizm i faszyzm, ale i tych, którzy dla własnych interesów wywołać chcą zawieruchę wojenną.

W swoim pamflecie na życie Nowego Jorku „Miasto Żółtego Diabła" pisze Gorki między innymi: „Bryła złota to serce miasta. W jego biciu mieści się całe życie, we wzroście objętości — cały jego sens. Po raz pierwszy widzę tak potworne miasto".

Gorki był nauczycielem nie tylko swojego, ale i naszego pokolenia. Nie tylko swojego narodu, ale wszystkich postępowych narodów całego świata. I dlatego w 15-ą rocznicę śmierci hołd wielkiemu pisarzowi - rewolucjoniście składa cały świat. A.

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

357)

— Chciałaby pani przejść się? — zapytał.

— Chętnie... Marzyłam o tym, żeby napić się dobrej, mocnej kawy.

Poszli na kawę do „Cafe Clubu”.

W lokalu było pełno. Anna rozglądając się dokoła (bo wciąż jeszcze uporczywie szukała ojca), ujrzała znowu młodego chłopaka w skórzanej szoferskiej kurtce: tego samego, którego parę dni temu widziała w cukierence na Krakowskim Przedmieściu.

Tym razem był on w towarzystwie... Rajmunda Behrensa. Behrens — a Anna poznałaby jego twarz spośród miliona innych — ubrany był po cywilnemu. Obok niego siedziała może czterdziestoletnia, chuda, nieładna kobieta. Nieznajoma miała wąskie, zaciśnięte usta i szare, pozbawione wyrazu oczy.

Anna spojrzała raz jeden i drugi w ich stronę. Żandarm udał, że w ogóle jej nie zna, ale przez twarz szofera przeleciał lekki błysk -- coś jak uśmiech.

— A pański przyjaciel ciągle kombinuje z Niemcami! — szepnęła Anna, nachylając się do Krzysztofa. — Ja jednak na jego miejscu nie wierzyłabym tej kobiecie! Ma w twarzy coś niesympatycznego, coś, co nie wzbudza zaufania.

Gorayski potrząsnął głową.

— Nie powiem, żeby pani znała się dobrze na ludziach! Ta kobieta jest dla nas bardzo wartościowym sojusznikiem. A to, że ma nieładną twarz jest może nawet korzystne, bo zwraca mniejszą uwagę. Pani uroda, na przykład, z jednej strony ułatwiłaby pani niektóre zadania, ale z drugiej utrudniłaby jej pracę. Ma pani twarz którą trudno jest zapomnieć.

Spojrzał jej w oczy i dokończył z półuśmiechem:

— Wiem o tym z własnego doświadczenia.

Znów niedopowiedzenia, zwierzenia w połowie przerwane. Gorayski jest wyraźnie zamyślony. Kiedy potem wrócili do domu, a on swoim zwyczajem siadł przy fortepianie, raz wraz mylił się i przerywał w połowie taktu.

— Nie jestem dzisiaj usposobiony do gry — zamknął w pewnej chwili wieko instrumentu. — Dobranoc, Anno. Będę musiał wstać jutro bardzo wcześnie!

— Pan wyjeżdża? — mocniej uderzyło jej serce.

— Tak.

— Na długo? Czy to może niebezpieczna wyprawa? — jej serce już nie uderza, ale wali jak młot.

Zauważył, że zbladła, że zmieniła się jej twarz.

Bardzo delikatnie wziął Annę w objęcia.

— Nie, Anno, to nie jest wyprawa, tylko po prostu mały wypad w okolicę. Wrócę wieczorem. Niech pani będzie o mnie spokojna.

— Dobrze, będę spokojna. Ale mam do pana prośbę: niech pan uważa na siebie i nie brawuruje.

Uśmiechnął się.

— O, w tym wypadku mogę panią zapewnić, że nie ma mowy o żadnej brawurze. Ale ja mam również do pani prośbę. Onegdaj zaczęliśmy z sobą rozmawiać na tematy poważne, bardzo nawet poważne. O sprawach, które nas łączą. O naszej przyszłości... Nie dała mi pani wtedy decydującej odpowiedzi. Nie nalegałem zresztą. Ale myślę, że należałoby nam wrócić do tej rozmowy.

Anna milczy. Jest zakłopotana. Na twarzy jej ukazuje się gorący rumieniec. Wiedziała, że prędzej czy później Krzysztof wróci do tego tematu, a jednak wygląda na zaskoczoną.

Zrozumiał, co się z nią dzieje, bo poprawił się szybko.

— Nie nalegam dzisiaj na panią, żeby dała mi decydujące słowo. Ale za to jutro wieczorem, kiedy wrócę, proszę powiedzieć mi, czy jestem pani tak bliski, jak pani mnie. Dobrze, Anno?

— Dobrze, Krzysztofie.

Straciła do reszty humor. Osowiała kręciła się po mieszkaniu, sprzątając je i porządkując.

Początkowo miała zamiar zjeść obiad w domu, ale potem zmieniła postanowienie. Poco paprać się koło kuchni? Czy nie lepiej pójść do miasta i zjeść obiad w jakiejś restauracji? A może przypadkowo spotka tam ojca, albo kogoś, kto naprowadzi ją na jego ślad?

(D. c. n.)

Łódzka klasa robotnicza daje dowód swego patriotyzmu

Telegraficzne zgłoszenia subskrypcji

Do licznych zakładów pracy napływają depesze ze zgłoszeniami subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski od osób znajdujących się na urlopach wypoczynkowych, w podróżach służbowych itp.

Korzystając z udogodnienia, stworzonego dla nich przez Ministerstwo P. i T., mogą oni bezpłatnie nadawać telegramy i deklarować tą drogą swój udział w pożyczce.

M. in. do Łódzkich Zakładów Przemysłu Odzieżowego w Łodzi nadeszła w dniu 19 b.m. o godzinie 14 min. 15 depesza następującej treści:

„Deklaruję 15 dni na 5 rat — Rusak Władysława".

Podobne depesze wysłali z Ciechocinka Władysław Bykowski z ZPW im. Struga, Irena Osowska ZPB im. Marchlewskiego, Józef Stankiewicz z ZPB im. Harnama i wielu innych.

Ja deklaruję...

Pożyczamy sami sobie!

— Pani Leśniewiczowa, dobrze, że panią widzę. Niech no mi pani wytłumaczy, jak jest z tą Pożyczką Narodową, bo nie wszystkiego się dorozumiałam z wczorajszego radia.

Adolfa Giluk, młoda stebnowaczka Zakładów Dziewiarskich im. Rychlińskiego, zrywa się od maszyny i biegnie na spotkanie Leśniewiczowej.

— A co pani chce wiedzieć — Leśniewiczowa, to sympatyczna, niezwykle energiczna przewodnicząca rady miejscowej. — Chętnie pani wszystko po kolei wytłumaczę.

— Musimy pomóc państwu, bo rozbudowa idzie szybciej od napływu gotówki do kasy. To rozumiem. Wszędzie się robotę wykańcza przed terminem. Nowa Warszawa podciągnięta pod dach tak prędko, że kto nie widział, to nie wierzy. Wszystko jasne. Musimy się złożyć, żeby nie było zahamowania w dalszej robocie, która przecież kosztuje. — Okrągła twarz stebnowaczki ściągnięta jest wyrazem wysiłku, żeby dokładnie sformułować myśli. — Każdy pojmie, że to obowiązek obywatelski.

— No dobrze. — Leśniewiczowa się śmieje. — Wszystko jasne. Więc czego pani mówi, że niejasne?

— Nie wiem komu i jak, a także ile mam wpłacić. Tego nie wiem. Chcę dać możliwie dużo, ale żyję przecież z ołówkiem w ręku. Mam dziecko. Nie mogę tak na raz zarwać za dużo z pensji.

— Nooo, to pani pomogę obliczyć. Nie musi pani płacić jednorazowo.

Leśniewiczowa tłumaczy stebnowaczce warunki Pożyczki. W międzyczasie wokół rozmawiających zebrała się spora grupka kobiet. Rozpoczyna się ogólna dyskusja. Jest jeszcze wcześnie, nie wszyscy dokładnie przeczytali gazety, nie wszyscy mają radio — chcą wiedzieć i rozumieć, więc Leśniewiczowa tłumaczy.

Podobnie jak w szwalni, dzieje się na innych oddziałach. Jedni drugich pytają, obliczają, by wreszcie ustalić wysokość swych deklaracji. Nastrój jest wszędzie poważny, bo ludzie zdają sobie sprawę z doniosłości chwili.

— Pożyczamy samym sobie. Przecież to co się buduje jest nasze i dla nas, dla naszych dzieci. Jakże tu nie zrobić deklaracji możliwie wysokiej?...

* * *

Zakłady im. Rychlińskiego deklarują Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski. Jest południe, przed końcem pierwszej zmiany. Na wszystkich oddziałach krótka przerwa w pracy.

Już teraz nie ma wahań i zapytań. Szybko zapełniają się listy deklaracyjne.

— Ja deklaruję dziesięć dni na dziewięć rat.

— A ja dwanaście dni na dziewięć rat...

* * *

Szwalnia złożyła pierwsza swe deklaracje. A w szwalni pierwsza Adolfa Giluk, stebnowaczka.

Za nią Michalina Gądzik, uczennica SPP.

— Deklaruję 15 dni roboczych w 9-ciu ratach. Robię to z zadowoleniem, że mogę pomóc naszemu Państwu Ludowemu, dzięki któremu się uczę i mam zapewnioną przyszłość. Mój ojciec jest chłopem bezrolnym we wsi Rudno Górne, pow. miechowskiego. Jak by wyglądało nasze życie, życie czworga dzieci bezrolnego chłopa, gdyby nam państwo i społeczeństwo nie pomogło. Zresztą nie ja sama jestem w tej sytuacji. Wszyscy korzystamy z rozbudowującej się gospodarki państwowej. Wszyscy więc deklarujemy pomoc, gdy nadszedł taki moment.

A na oddziale krajalni, ten sam nastrój, tak samo masowo sypią się subskrypcje Pożyczki Narodowej. Dziewczęta z SPP otoczyły stół z listami deklaracyjnymi.

Podpisują Pożyczkę: Władysława Chrzan, Danuta Kowalczyk, Bachul Józefa, Leśniak Maria, Leśniak Teresa...

— Dajcie dojść do głosu majstrowi — przez tłum przedziera się mężczyzna. Niewielu jest ich w tej „babskiej" fabryce, której dyrekcję naczelną też sprawuje kobieta. — Jestem majstrem Zygmunt Kraj. Daję 10 dniówek w 8-u ratach...

* * *

Zakłady im. Rychlińskiego zdały egzamin. Gdy nadeszła noc, wszyscy bez wyjątku robotnicy i pracownicy umysłowi podpisali deklaracje na Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski.

(d)

To wszystko dla nas!

Szybciej zbudujemy Socjalizm

„Klasa robotnicza już niejednokrotnie wykazała, że potrafi przekraczać plany produkcyjne. Na wielu nowobudujących się obiektach prace wyprzedziły znacznie harmonogramy. Subskrybując Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski umożliwiamy szybsze wykonanie zaplanowanych robót".

Tymi słowy zakończył swe przemówienie zastępca kierownika Spółdzielni Pracy Krawieckiej im. Lewartowskiego.

Zgromadzeni na uroczystej masówce pracownicy spółdzielni wezwanie to powitali burzą oklasków. I nie tylko tym. Z wszystkich stron sali posypały się deklaracje.

Pierwszy powstał ze swego miejsca krojczy Sarna.

— Ja, towarzysze, deklaruję 25 dniowy zarobek — powiedział.

Przewodnicząca rady kobiecej, Stempowska, deklarując na Pożyczkę swój miesięczny zarobek, zwróciła się do kobiet, by nie dały się wyprzedzić mężczyznom. I odezwały się niewiasty. Pierwsza wystąpiła Anna Złotnicka, kobieta starsza, otoczona aureolą białych włosów.

Gdy wzruszonym głosem powiedziała: I ja dam swój miesięczny zarobek, — kobiety jedna przez drugą zaczęły zgłaszać mniejsze i większe sumy. Ile która mogła.

Młody, dwudziestokilkuletni pracownik biura — Szutz — powiedział po prostu: „Podpisując pożyczkę wzmacniamy siłę naszego państwa, a tym samym zmniejszamy niebezpieczeństwo wojny. Pierwszą ofiarą wojny staje się młodzież idąca walczyć w pierwszych szeregach. Dlatego wzywam młodzież, by nie szczędziła grosza".

Gdy skończyło się zebranie i pracownicy przy przygotowanych uprzednio, pokrytych czerwoną tkaniną stołach uroczyście składali podpisy pod deklaracjami, w świetlicy wisiał już najświeższy numer gazetki ściennej „Błyskawica". Numer całkowicie poświęcony Narodowej Pożyczce Rozwoju Sił Polski. Były tam już nazwiska pierwszych subskrybentów, były telegramy.

„Koleżanki i koledzy! — czytaliśmy w jednym z nich. — Doceniając ważność Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski subskrybuję 20 dniowy zarobek. Kierowniczka taśmy młodzieżowej im. Walczącej Młodzieży Indochin, przodownica pracy Daniela Jankowska".

Potem długo jeszcze pochylone nad taśmami robotnice dyskutowały to tak ważne wydarzenie jakim jest rozpisanie subskrybcji Pożyczki Narodowej.

— Na nas Państwo się nie zawiedzie — mówiły. — Podpisaliśmy wszyscy, no bo przecież to nie dla kogo innego tylko dla nas samych. Za te pieniądze dzieci nasze będą miały nowe, piękniejsze szkoły, my będziemy mieli lepiej wyposażone zakłady pracy, więcej szpitali, wspanialsze teatry, bogatsze biblioteki.

To wszystko — dla nas.

Wyrosną z nich dobrzy robotnicy



W Zakładach Wytwórczych Aparatury Oświetleniowej T-11 w Warszawie powstała ZMP-owska szkoła stachanowska.
Na zdjęciu: Uczniowie szkoły, Bogdan Canowiecki, Wenecjusz Pielał, Ryszard Kafliński, Jan Lewandowski, Marian Świdnicki, Jerzy Obłucki, Ryszard Olesiński i Stanisław Węglarczyk przy tokarni podczas nauki.

Łódzcy rzemieślnicy nie zawiodą

przy subskrypcji pożyczki

Zadeklarowali od 15 do 25 proc. dochodów za I kwartał br.

W dniu 19 bm. w lokalu Izby Rzemieślniczej w Łodzi odbyło się zebranie aktywu rzemiosła, to jest członków Zarządu Izby, Okręgowego Związku Cechów i Cechów w sprawie subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski.

Zebrani podjęli jednomyślnie i manifestacyjnie rezolucję, w której apelują do wszystkich rzemieślników aby subskrybowali pożyczkę zgodnie z rezolucją Związku Izb Rzemieślniczych RP dobrowolnie w granicach 15 — 25 proc. dochodu za I kwartał, zaś rzemieślnicy płacący podatek zryczałtowany — 50 proc. ryczałtu za I kwartał br.

Rzemiosło za przykładem klasy robotniczej spełni swój patriotyczny obowiązek przez realny wkład do utrwalenia niepodległości, a także rozwoju sił gospodarczych i kulturalnych Polski Ludowej.

Na zakończenie obecni na sali złożyli deklarację co do procentowej wysokości subskrypcji pożyczki i udali się do właściwych oddziałów finansowych.

Dwa razy daje, kto prędko daje!

Umacniamy potęgę kraju

Pracowników ZPB im. Dierżyńskiego, udających się w dniu 19 bm. na poranną zmianę, witał u wejścia do fabryki z daleka widoczny transparent z hasłem, wypisanym białymi literami na czerwonym tle:

„Przez powszechny udział w Narodowej Pożyczce Rozwoju Sił Polski przyśpieszymy nasze wielkie pokojowe budownictwo".

Co oznaczały te słowa wiedzieli już wszyscy. Wiadomość o rozpisaniu Pożyczki rozeszła się przecież lotem błyskawicy jeszcze poprzedniego dnia — zaraz po komunikacie radiowym.

Idąc do pracy ludzie żywo omawiali ten doniosły fakt.

— Ciekawa jestem, czy tam u nas już wszystko gotowe do subskrypcji? Chciałabym od razu zadeklarować swój udział w Pożyczce — niecierpliwi się tkaczka ob. Eugenia Gwizdała.

— Coś taka w gorącej wodzie kąpana? — pyta śmiejąc się sąsiadka. Nie bój się. Zdążysz na pewno.

— A to niby nie wiesz, że kto prędko daje, ten dwa razy daje? — odcina się również ze śmiechem ob. Gwizdała. Ale po chwili poważnieje.

— My tu sobie żartujemy — mówi — a przecież chodzi o wielką sprawę. Nasze Państwo potrzebuje funduszów na rozbudowę gospodarki, na umocnienie potęgi kraju, żeby mógł się oprzeć imperialistycznym zakusom. Rząd zwraca się o pożyczkę przede wszystkim do nas — robotników, bo my go nigdy nie zawiedziemy...

* * *

Jest godzina 10-ta. Wśród ogłuszającego stukotu krosien w tkalni elektrycznej ZPB im. Dzierżyńskiego pada nagle sygnał: przerwać pracę!

Robotnice i robotnicy zatrzymują maszyny i spoglądają w kierunku nakrytego czerwonym suknem stolika na środku sali, gdzie właśnie stanął przewodniczący Rady Zakładowej ob. Kowalski.

Odbywa się krótka masówka. Z uwagą słuchają zebrani zwięzłych, rzeczowych słów prelegenta. Po czym gremialnie przystępują do podpisywania deklaracji.

Ob. Bronisława Deka — wielokrotna przodownica pracy zadeklarowała zarobek 14-dniowy.

— Tak jak codziennie przy krośnie walczę o większą i lepszą produkcję, tak i teraz mam świadomość, że wypełniłam swój obowiązek — mówi. Nie wolno żałować żadnych ofiar, gdy idzie o pokój, o Plan 6-letni, o wspaniałą przyszłość naszego kraju...

Mocno brzmią słowa, wypowiedziane przez ob. Weronikę Golis — czyściarkę:

— Ile bym nie zaofiarowała na Pożyczkę, to zawsze będzie niczym w porównaniu z tymi dobrodziejstwami, którymi obdarza nas Polska Ludowa, z których i ja korzystam. Deklaruję 15-dniowy zarobek i wzywam jednocześnie majstra ob. Antoniego Pianko, aby to samo uczynił.

Wezwany nie kazał na siebie czekać.

— Niechaj ten mój udział w Pożyczce także przyczyni się do wzrostu siły naszej Ojczyzny i do pokrzyżowania imperialistycznych planów — rzekł podpisując deklarację.

Takich słów, świadczących o głębokim patriotyźmie i politycznym uświadomieniu załogi zakładów im. Dzierżyńskiego padło więcej. Pracownicy tkalni elektrycznej, a w ślad za nim pracownicy innych oddziałów, dali jeszcze jeden dowód, że są wiernymi synami polskiej klasy robotniczej, że można zawsze polegać na ich ofiarności, jeśli tego wymaga dobro Ludowej Ojczyzny.

(si)

Powszechnym wysiłkiem całego narodu osiągniemy i przekroczymy sumę rozpisanej przez Rząd Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski!

Kto? Z kim? Kiedy?

W nadchodzący czwartek I liga piłkarska stoczy ostatnie boje o punkty w ramach pierwszej rundy rozgrywek. Druga runda rozpocznie się już następnej niedzieli, tj. 24 bm. Walczą wtedy:

Gwardia Kraków — Górnik Radlin.
Ogniwo Kraków — Gwardia Szczecin.
Kolejarz Warszawa — Włókniarz Kraków.
Unia Chorzów — CWKS Warszawa.
Ogniwo Bytom — Kolejarz Poznań.
Włókniarz Łódź — Budowlani Chorzów.

W niedzielę 1 lipca natomiast grają:

Ogniwo Kraków — Kolejarz Poznań.
Włókniarz Kraków — Ogniwo Bytom.
CWKS Warszawa — Włókniarz Łódź.
Budowlani Chorzów — Gwardia Kraków.
Górnik Radlin — Unia Chorzów.
Gwardia Szczecin — Kolejarz Warszawa.



Kluby i koła pod koszem

Po zakończeniu turnieju w siatkówce, koła i kluby Włókniarza rozpoczynają w czwartek na boisku przy ul. Kilińskiego 188 turniej koszykówki.

W czwartek grają: Włókniarz I Ruda — ZPB im. Stalina, Jedwabnik I — ZPDz. im. Buczka. W piątek: Włókniarz II — Ruda — Ognisko I, Jedwabnik II — Odzież i w sobotę: ZPW im. Łukasińskiego — ZPB im. 1 Maja. Zawody rozpoczynają się każdorazowo o godz. 17-ej.

Treningi piłkarzy przed wyjazdem do Berlina

Przed wyjazdem na Mistrzostwa Akademickie w ramach III Zlotu w Berlinie rozpocznie się w Warszawie 3 lipca obóz treningowy piłkarzy, na który z łodzian powołano Szczurzyńskiego i Szymborskiego.

TEATRY

Nowy — nieczynny.
Im. Stefana Jaracza — „ZWYKŁY CZŁOWIEK" — godz. 19.
Powszechny — „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ" — godz. 19.15.
Żydowski — „WIELKIE ZMAGANIA" — godz. 19.30.
Mały — „...NA PLAN" — godz. 19.30.
Muzyczny — „CZARDASZKA" — 19.15.
Pinokio — „GULIWER W KRAINIE LILIPUTÓW" — godz. 17.
Arlekin — „JAK DWA MICHAŁY CZAS ZATRZYMAŁY" — godz 15 i 17.
Cyrk Państwowy nr 3 (Pl. Niepodległości) codziennie godz. 19.30 program atrakcji, w soboty, niedziele 2 przedstawienia — godz. 15.30 i godz. 19.15.

KINA

ADRIA — nieczynne.
BAJKA — Syn pułku — 18, 20.
BAŁTYK — Zasadzka — 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — Program aktualności — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA — Tajna misja 16, 18, 20.
MUZA — Za cenę życia — 18, 20.
POLONIA — Nikt nic nie wie — 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — Gęsiarek Matyi 18, 20.
REKORD — Pan Prokouk i S-ka — 18, 20.
ROMA — Ostatni etap — 18, 20.
ROBOTNIK — Skarb — 18, 20.
STYLOWY — Musorgski — 17.30, 20
ŚWIT — Maaret — 18, 20.
TATRY — Krążownik Wareg 16.30, Bracia Benthin — 18.30, [illegible]
WISŁA — Curie-Skłodowska — 15.30, 18, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Marsylianka — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Baryłeczka — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Rwący potok — 18, 20

Mistrzostwa Łodzi na torze

Jerzy Bek triumfuje



wygrywając z rywalami wszystkie pojedynki

Szkoda, że na starcie zabrakło kolarzy z innych miast...

Takiej imprezy, jak wczorajsze mistrzostwa torowe, dawno w Łodzi nie było. Może nawet w ogóle jeszcze nie było. Do pewnego stopnia przypominała ona mistrzostwa Polski w Szczecinie. Organizatorom, tj. Spójni wszystko udało się znakomicie, by pokazać publiczności, jak... nie należy organizować imprez.

Pomijając taką „drobnostkę", jak fakt, że mistrzostwa rozpoczęły się z godzinnym opóźnieniem, wspomnieć należy o maleńkim chaosiku, który z różnych przyczyn panował na torze.

Brak megafonu starano się zastąpić tubą, ale nie zawsze się to udawało. Skutek — publiczność nie orientowała się dokładnie we wszystkim, co się na torze działo. Przynajmniej ta część, która zajmowała miejsca stojące, dalej położone od stolika sędziowskiego.

Nie dopisała również inna strona mistrzostw. Na starcie zabrakło kolarzy z innych miast, mimo iż wysłano do poszczególnych klubów zaproszenia. Nie stawili się również zawodnicy miejscowej Gwardii — nie wiadomo dlaczego. Za to jednak nie można oczywiście organizatorów winić. Siła wyższa.

O tytuł mistrza Łodzi walczyli więc tylko kolarze Włókniarza i Spójni. Mimo to rozgrywane między nimi pojedynki były na ogół ciekawe i dostarczyły miłośnikom kolarstwa torowego dość emocjonującego widowiska.

Pierwsza konkurencja — biegi na 400 metrów na czas ze startu lotnego — decydowały o tym, w jakich grupach, zależnie od uzyskanych wyników walczyć będą zawodnicy o 1 — 3 i 4 — 6 miejsca.

Najlepszy czas uzyskał tu Bek — 27,2 sek., przed Marchwińskim — 27,4 sek., Boruczem — 29,2 sek. Ta trójka stoczyła ostateczny bój o pierwszeństwo i tytuł mistrza.

Trzykrotny pojedynek w biegach na 200 metrów systemem trójkowym dał ostateczne zwycięstwo Bekowi, który taktycznie rozgrywał je lepiej niż najbardziej groźny dla mistrza Marchwiński. W ostatnim biegu, kiedy Bekowi groziło największe niebezpieczeństwo, Marchwiński złamał pedał. Pierwsze miejsce zajął więc Bek — 7 pkt. przed Boruczem — 5 pkt. Marchwińskiego wskutek wycofania się do punktacji nie wliczono.

W drugiej trójce zwyciężył doskonale usposobiony Świercz, bijąc w każdym z trzech startów obydwu braci Pietraszewskich. Uzyskał on 9 pkt., Pietraszewski L. — 6 pkt., i Pietraszewski M. — 3 pkt.

W konkurencji dla kartowiczów Skąpski nie miał wśród startujących z nim żadnego groźnego przeciwnika. Wielokrotny rekordzista Polski znajduje się we wspaniałej formie, dowodem chociażby wynik na 400 m. ze startu lotnego — 29,2 sek. W grupie, w której jeździł, wygrywał po prostu jak chciał.

Ostatnia wreszcie konkurencja — bieg na 1000 metrów z wyrównaniem — przyniósł również zdecydowane zwycięstwo Bekowi, który przebył dystans w 1:18 min., uzyskując na ostatnich 200 metrach 16,2 sek. Miłą niespodziankę sprawił tu Skąpski, który uplasował się na drugiej pozycji, mając za sobą Świercza, Borucza i Pietraszewskiego. (kł).

Pierwsza w Łodzi - jedna z pierwszych w Polsce Jadwiga Głażewska subskrybuje Narodową Pożyczkę

Jeszcze w poniedziałek, tj. w dniu ogłoszenia wiadomości o rozpisaniu Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski, sportowcy łódzcy odpowiedzieli na wezwanie Rządu Rzeczypospolitej.

Pierwszym sportowcem w Łodzi a jednym z pierwszych w Polsce, którzy w tym dniu subskrybowali Narodową Pożyczkę, jest zasłużony mistrz sportu — Jadwiga Głażewska.

Znana zawodniczka podpisała Narodową Pożyczkę w poniedziałek wieczorem, na zebraniu przedstawicieli poszczególnych wydziałów Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi.

— W wielkim dziele budowy socjalizmu w Polsce nie tylko nie może zabraknąć polskich sportowców, ale co więcej, powinni oni stać w pierwszych szeregach budowniczych nowej przyszłości. Dlatego subskrybuję Narodową Pożyczkę w wysokości stanowiącej równowartość moich 20 roboczodni. Cieszę się, że swym skromnym udziałem w Narodowej Pożyczce przyczynię się do wzmocnienia sił gospodarczych Polski Ludowej.

Mam nadzieję, że podobnie jak ja postąpią wszyscy sportowcy w Polsce. Nasze obecne hasło — to „Pierwsi w sporcie, pierwsi w pracy i pierwsi w podpisywaniu Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski!"

Piłka nożna na boiskach Europy

Na boiskach europejskich odbyły się ostatnio trzy spotkania międzypaństwowe w piłce nożnej, które dały następujące rezultaty: Dania — Austria 3:3 (0:2), Turcja — Niemcy zachodnie 2:1 i Hiszpania — Szwecja 0:0.

Widzew zajmuje IV miejsce

Druga liga piłkarska minęła już półmetek. Po ostatnio rozegranych spotkaniach sytuacja w II grupie przedstawia się następująco:

1. Gwardia Warszawa	8	16	32: 8
2. OWKS Lublin	8	10	19:12
3. Włókniarz Chodaków	8	10	19:14
4. Włókniarz Widzew	8	7	24:14
5. Spójnia Warszawa	8	7	13:21
6. Kolejarz Olsztyn	8	6	15:29
7. Włókniarz Radom	8	4	6:18
8. Gwardia Białystok	8	2	9:27



Dzięki pomocy i opiece ze strony ZS Ogniwo koło sportowe Nr 148 przy Narodowym Banku Polskim może poszczycić się posiadaniem drużyny tenisowej.

Ostatnio tenisiści koła otworzyli sezon spotkaniem Seniorzy — Juniorzy, które zakończyło się zwycięstwem młodych 3:2. Zwycięzcy górowali nad przeciwnikiem kondycją i ambicją.

Zwycięstwo to jest wynikiem wszechstronnego przygotowania, uzyskanego w zaprawie do zdobycia norm BSPO.

Rozgrywanie spotkań wewnętrznych nie wystarcza jednak członkom koła. Chcieliby oni wypróbować swe siły w meczach z innymi kołami i dlatego rzucają im rękawicę. Ich adres: Wierzbowa 40.

Korespondent „Expressu Il." W. B.

Sprzęt turystyczny na dalsze wycieczki w sklepie przy Piotrkowskiej 146

Miłośników turystyki, dla których rozpoczął się od kilku dni piękny sezon letni spotkała niespodzianka w postaci zaopatrzenia sklepu sportowego przy ul. Piotrkowskiej 146 w szereg nowych artykułów niezbędnych przy dalszych wycieczkach.

W sklepie można nabyć m. in. plecaki, chlebaki, manierki, menażki, specjalne woreczki żywnościowe troki oraz inny drobniejszy sprzęt turystyczny. W najbliższym czasie spodziewane też są koce. (r)

Sportowcy wybrzeża podpisują pożyczkę

Na Wybrzeżu już w pierwszym dniu subskrybowali wiele dniówek zarobkowych wybitni sportowcy — reprezentanci polski: Aleksy Antkiewicz, Jerzy Krawczyk, Mieczysław Łomowski, Jan Kielas i wielu innych.

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4,50 zł przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski.

D-2-22756